

Obchody 85. rocznicy męczeńskiej śmierci św. Maksymiliana Marii Kolbego

14.8.2026 - | Konferencja Episkopatu Polski

To miejsce jest szczególnym symbolem i znakiem. Jest miejscem wyjątkowym, ponieważ wiele mówi także człowiekowi współczesnemu - podkreślił kard. Kazimierz Nycz podczas Mszy św. sprawowanej 14 sierpnia przy bloku 11 byłego niemieckiego obozu koncentracyjnego i zagłady Auschwitz. W 85. rocznicę męczeńskiej śmierci św. Maksymiliana Marii Kolbego w Miejscu Pamięci zgromadziło się kilkaset osób.

Wśród nich byli duchowni, z biskupem bielsko-żywieckim Romanem Pindlem, osoby konsekrowane, przedstawiciele władz, Muzeum Auschwitz, Rycerstwa Niepokalanej, środowisk związanych ze św. Maksymilianem oraz wierni z Polski i wielu krajów świata.

Liturgii przy bloku 11 przewodniczył kard. Kazimierz Nycz, arcybiskup senior archidiecezji warszawskiej. W podziemiach tego bloku, w celi głodowej nr 18, 14 sierpnia 1941 r. niemieccy funkcjonariusze zamordowali franciszkanina, który dobrowolnie oddał życie za współwięźnia Franciszka Gajowniczka.

W homilii kard. Nycz podkreślił, że Auschwitz pozostaje miejscem, które przemawia nie tylko do pamięci, ale także do sumienia współczesnego człowieka.

- Trzeba, byśmy tu przychodzili, by przeżywać refleksję nad Auschwitz, modlić się, ale także zastanawiać się nad wymową tego miejsca dla naszego współczesnego życia - powiedział.

Kardynał zwrócił uwagę, że Auschwitz jest miejscem szczególnym również dlatego, że tutaj w sposób wyjątkowo przejmujący spotykają się tajemnica ludzkiego cierpienia i tajemnica chrześcijańskiej ofiary. Sprawowana Eucharystia uobecnia jedyną ofiarę Chrystusa, a pamięć o ofiarach obozu pozwala - jak zaznaczył - do tej ofiary dołączyć świadectwo tych, którzy w tym miejscu oddali swoje życie.

- Mało jest z pewnością takich miejsc, w których wymowa ofiary Chrystusa sprawowanej w tym miejscu jest tak wielka, kiedy do tej Jego jedynej ofiary możemy dołączyć te wszystkie ofiary, które tutaj zostały złożone - mówił kard. Nycz.

Duchowny odwołał się do słów Ewangelii: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich”. Kard. Nycz odniósł je bezpośrednio do decyzji św. Maksymiliana. Podkreślił, że franciszkanin oddał życie za człowieka, którego wcześniej nie znał, ponieważ dostrzegł w nim wartość i godność ludzkiego życia.

- Maksymilian oddał swoje życie za człowieka anonimowego, nieznanego przedtem, ponieważ dostrzegł w nim, tak jak w każdym człowieku, godność człowieczeństwa - powiedział.

Kardynał podkreślił jednak, że świadectwo Kolbego nie kończy się na jego heroicznym czynie. Jest ono pytaniem skierowanym do każdego chrześcijanina o sposób realizowania przykazania miłości.

- Miłość bliźniego, mająca swoje źródło i będąca w miłości Boga do człowieka, jest miarą naszego chrześcijaństwa - zaznaczył.

Jak wyjaśnił, o jakości chrześcijaństwa świadczą przede wszystkim czyny miłości: codzienna troska małżonków o siebie nawzajem, poświęcenie rodziców dla dzieci, pomoc sąsiadowi i gotowość do budowania prawdziwych relacji z drugim człowiekiem.

Kard. Nycz zwrócił uwagę, że współczesny człowiek coraz częściej zastępuje bezpośrednie relacje kontaktami wirtualnymi. Tymczasem – jak podkreślił – chrześcijańska miłość wymaga realnej obecności, zainteresowania drugim człowiekiem i gotowości do poświęcenia.

Przywołał też słowa św. Jana Apostoła: „Kto nie miłuje, trwa w śmierci, a każdy, kto nienawidzi, jest zabójcą”. Ich wymowa – jak zaznaczył – jest szczególnie mocna w Auschwitz, gdzie nienawiść do człowieka i jego godności doprowadziła do masowego mordu.

Jednocześnie właśnie tutaj, jak wyjaśnił, świadectwo św. Maksymiliana pokazało możliwość przezwyciężenia tej logiki. W miejscu, w którym panowała pogarda dla człowieka, franciszkanin odpowiedział miłością.

Kard. Nycz zacytował w tym kontekście słowa bł. kard. Stefana Wyszyńskiego i wypowiedziane w Auschwitz podczas uroczystości dziękczynnej po beatyfikacji Kolbego w 1971 r. Prymas nazwał wówczas Maksymiliana zwycięzcą.

Purpurat wspomniał także o jego własnej postawie wobec prześladowców. Prymas Tysiąclecia, mimo że sam był więziony i prześladowany, sprzeciwiał się nienawiści wobec tych, którzy go krzywdzili. Jego życiową dewizą były słowa „Będziesz miłował”, a także przekonanie: „Kto nienawidzi, ten już przegrał”.

Kard. Nycz odniósł tę refleksję do współczesnych podziałów społecznych oraz języka obecnego w mediach i mediach społecznościowych. – Chcemy być dla bliźnich otwarci, chcemy naszym bliźnim, niezależnie od tego, z jakiego pochodzą kraju, czy ze wschodu, czy z zachodu, czy z południa, chcemy dla nich być braćmi – powiedział.

Zapelował, aby chrześcijanie nie pozwolili się zdominować przez głosy budzące niechęć i nienawiść. – Nie dajmy się zdominować przez te głosy, które słyszymy w mediach lub czytamy w mediach społecznościowych. Idźmy drogą miłości, tej miłości, która na pewno zaprowadzi nas do dobra – zachęcił.

Po Eucharystii bp Roman Pindel zwrócił uwagę, że kardynał, pochodzący z ziemi oświęcimskiej, wielokrotnie pragnął uczestniczyć w głównych uroczystościach ku czci św. Maksymiliana, jednak wcześniej jako metropolita warszawski był w tym czasie związany z przyjmowaniem pielgrzymów warszawskich na Jasnej Górze.

Biskup bielsko-żywiecki zauważył, że tegoroczna uroczystość zgromadziła liczne grono uczestników, w tym osoby, które przybyły tutaj po raz pierwszy. Podziękował również mediom transmitującym uroczystość, dzięki którym mogły w niej uczestniczyć osoby starsze, chore i niemogące przybyć osobiście.

– Cieszę się bardzo, że przychodzimy tutaj, ażeby nie tylko wspominać tę śmierć naszego patrona, naszej diecezji, głównego patrona, ale także uczyć się z jego życia – powiedział bp Pindel i zwrócił uwagę na znaczenie zbliżającego się wydarzenia, jakim będzie ustanowienie sanktuarium św. Maksymiliana w Oświęcimiu. 4 października 2026 r. kościół św. Maksymiliana ma zostać ogłoszony sanktuarium.

– Święty Maksymilian nie tylko jest wspominany przez ten akt miłości, wydania swojego życia, żeby ocalić życie innego człowieka, ale także święty Maksymilian jest wciąż przyzywany w naszych

współczesnych sprawach – podkreślił bp Pindel.

Wskazał na żywy kult świętego w Rycerstwie Niepokalanej i innych wspólnotach Kościoła oraz na jego znaczenie dla współczesnego życia chrześcijańskiego.

Do zgromadzonych przemówił również o. Mariusz Koziół OFMConv, prowincjał franciszkanów konwentualnych z Krakowa. Podkreślił, że św. Maksymilian w szczególny sposób wcielił duchowość św. Franciszka w realia swoich czasów.

– Możemy od niego się uczyć tej miłości do Boga, miłości do ojczyzny, miłości do drugiego człowieka i miłości do nieprzyjaciół – powiedział.

Wspominając ostatnie dni życia Kolbego, zwrócił uwagę na ogrom cierpienia więźniów zamkniętych w bunkrze głodowym. Jednocześnie podkreślił, że były to także dni, w których franciszkanin nie przestał świadczyć miłości.

– Maksymilian w tych ostatnich dniach dawał siebie, dawał miłość. Obyśmy uczyli się ciągle tego od niego – powiedział o. Koziół.

Na zakończenie kard. Nycz jeszcze raz odniósł postać św. Maksymiliana do współczesności. Wspominając jego beatyfikację w 1971 r. i kanonizację w 1982 r., podkreślił, że Kościół ukazywał Polakom postać franciszkanina jako znak nadziei również w trudnych momentach historii.

– Można powiedzieć, na tamte czasy sprzed 44 lat, dał nam świętego Maksymiliana jako męczennika miłości – powiedział kardynał.

Przypomniał, że kanonizacja odbyła się w czasie stanu wojennego, kiedy Polska doświadczała represji, a społeczeństwo żyło w poczuciu zagrożenia i beznadziei. Zdaniem kardynała również dziś świadectwo Kolbego pozostaje potrzebne.

– Pamiętajmy, że na nasze czasy, tu i teraz, Kościół daje nam Maksymiliana, żeby wspierał się i prosił za nas w różnych sprawach, żebyśmy sobie poradzili z tą teraźniejszością – mówił.

Wśród problemów współczesnej Polski kard. Nycz wymienił m.in. sytuację demograficzną. Zachęcił, aby w obliczu tych i innych wyzwań św. Maksymilian był dla wierzących orędownikiem. – Niech święty Maksymilian w tej i w takich wielu innych potrzebach i problemach, które przeżywamy dzisiaj, będzie dla nas orędownikiem – zakończył kard. Nycz.

Przed uroczystą Eucharystią uczestnicy obchodów złożyli kwiaty pod Ścianą Śmierci na dziedzińcu bloku 11 oraz na placu apelowym przy bloku 17, gdzie 29 lipca 1941 r. Kolbe wystąpił z szeregu i ofiarował życie za Franciszka Gajowniczka.

Hierarchowie i franciszkanie modlili się także w celi nr 18 w podziemiach bloku 11, w której św. Maksymilian został zamordowany.

Rocznicowe i liturgiczne obchody rozpoczęły dwie pielgrzymki do byłego niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz: z Centrum w Harmężach i z kościoła św. Maksymiliana Kolbego w Oświęcimiu. Spotkały się razem przy obozowej bramie z napisem „Arbeit macht frei” w Miejscu Pamięci, skąd pielgrzymi wspólnie przeszli w kierunku Bloku 11. Jednocześnie z oświęcimskiego kościoła salezjanów wyruszył do Miejsca Pamięci Auschwitz Marsz Życia i Wolności Polaków i Polonii.

W uroczystościach udział wzięli przedstawiciele władz wojewódzkich, powiatowych i

samorządowych, reprezentanci Oświęcimia, Zduńskiej Woli i Pabianic.

Na uroczystość przybyli pielgrzymi z ze wspólnot szczególnie związanych z kultem św. Maksymiliana. Modlitewne procesja z relikwiami przeszła ulicami Oświęcimia z kościoła św. Maksymiliana Męczennika, a także z Centrum św. Maksymiliana w Harmężach.

Wśród uczestników byli również członkowie Rycerstwa Niepokalanej, licznie reprezentowane środowisko związane z duchowym dziedzictwem św. Maksymiliana oraz misjonarki św. Maksymiliana z Oświęcimia.

Modlili się uczestnicy warsztatów odbywających się w oświęcimskim Centrum Dialogu. Uczestniczyli ponadto przedstawiciele Polonii z całego świata, mieszkańcy Oświęcimia oraz wierni diecezji bielsko-żywieckiej.

Maksymilian Kolbe został przewieziony do Oświęcimia 28 maja 1941 roku i osadzony w KL Auschwitz, gdzie otrzymał numer 16670. Podczas apelu na obozowym placu wyselekcjonowano dziesięć osób, które miały umrzeć za to, że jeden więzień uciekł z bloku.

O. Maksymilian wystąpił z szeregu i zwrócił się po niemiecku do lagerfuehrera Karla Fritzscha z prośbą, aby mógł zająć miejsce nieznanego mu współwięźnia, Franciszka Gajowniczka, który błagał o litość tłumacząc, że ma rodzinę. Za nieregulaminową postawę kapłan mógł zostać od razu zastrzelony lub dołączony do skazańców. Jednak Niemcy zgodzili się na prośbę zakonnika.

Historycy na podstawie relacji świadków nie ustalili dokładnej daty dziennej tego zdarzenia, ale jedną z najczęściej przez nich wymienianych jest 29 lipca 1941 r. Wtedy właśnie wyselekcjonowano dziesięć osób, które miały umrzeć za to, że jeden więzień uciekł z bloku.

O. Kolbe przez ostatnie dni swego życia konał w celi nr 18 w podziemiach Bloku 11, gdzie został przeniesiony z grupą innych więźniów wyznaczonych na śmierć.

We wspomnieniach więźniów utrwaliło się, że skazani na śmierć głodową początkowo śpiewali i modlili się. Po kilku dniach dobywające się z celi głosy cichły.

Niemcy sukcesywnie wyносили ciała kolejnych zmarłych osób. O. Kolbe zmarł jako ostatni, dobity zastrzykiem z kwasu karbolowego. Jak wspominał tłumacz w bloku, który przeżył obóz, Brunon Borgowiec: „Ojciec Kolbe siedział na posadzce oparty o ścianę i miał oczy otwarte. Jego ciało było czyściutkie i promieniowało”.

Papież Paweł VI 17 października 1971 ogłosił o. Maksymiliana Kolbego błogosławionym. Papież Jan Paweł II 10 października 1982 zaliczył o. Maksymiliana do grona świętych męczenników Kościoła katolickiego.

Robert Karp, diecezja.bielsko.pl

<https://episkopat.pl/doc/251299.85-rocznica-meczenskiej-smierci-sw-Maksymiliana-Marii-Kolbego>